

# Aniol

Marzec 2009

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Tym razem witam wszystkich wielkopostnie. Już w Środę Popielcową rozpoczęliśmy okres liturgiczny, który ma nas przygotować do głębszego spotkania z Jezusem Zmartwychwstałym.

W „Aniele” proponujemy temat rachunku sumienia, a przez to nawrócenia i przygotowania do spowiedzi wielkanocnej (którą – mam nadzieję – odbędziecie).

Zapraszam do zasmakowania w temacie, by zgłębić go już według swoich osobistych potrzeb. Szczęść Boże

Redakcja

\* \* \*

tym razem  
cyrenejczyk nie dał się  
przymusić  
- wybacz  
to nie jest dobry czas  
by teraz być z Tobą  
środek dnia  
południe  
a końca roboty nie widać  
srebrniki zaciskane w dłoni  
czekają na pomnożenie

.....  
szymon pospiesznie odszedł  
do swoich obowiązków  
by pracować dla Boga  
?

U. Michalak



## Rachunek sumienia

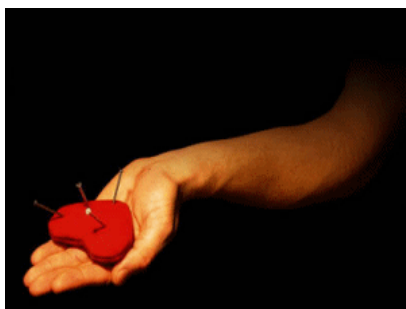
Sumienie jest żywym „telefonem” podłączonym bezpośrednio do Boga. Z tego telefonu może skorzystać człowiek, ile razy ma wątpliwości co do rozeznania dobra i zła, prawdy i błędu. Ale z tego „telefonu” korzysta częściej sam Bóg, dzwoniąc, ile razy człowiek staje przed podjęciem decyzji (sumienie przeduczynkowe), oraz po jego dokonaniu (sumienie pouczynkowe). Bóg, posługując się w konkretnej sytuacji sumieniem, nie tylko wyjaśnia, co jest dobre, a co złe, lecz zachęca do czynienia tego, co dobre, zwłaszcza jeśli to dobro jest trudnym dobrem, i odradza czynienie zła, szczególnie gdy ono kusi pozornym dobrem. Taki jest sens pierwszej „telefonicznej” rozmowy Boga z nami. Drugi raz Bóg porozumiewa się z człowiekiem przy pomocy sumienia w czasie spełniania czynu, upewniając go, że czyni dobro lub dając ostrą świadomość, iż czyni zło. Trzeci raz Bóg „telefonuje” do człowieka o podjęciu decyzji i po wykonaniu czynu. Jeśli czyn jest dobry, Bóg pochwała człowieka za to, że tego czynu dokonał. Jeśli czyn jest zły, wyrzutami sumienia wypełnia go goryczą i niezadowoleniem, wzywając do naprawy. To „telefoniczne” połączenie obsługuje Duch Święty. On bowiem czuwa nad naszym uświęceniem, czyli wiernym wykonywaniem woli Boga. Rachunek sumienia polega więc na dłuższej rozmowie z Duchem Bożym na temat sukcesów i klęsk w ściśle określonym okresie naszego życia, zawsze od ostatniego dobrego duchowego remanentu. Duch Boży pomaga nam w przypomnieniu decyzji i czynów.

### Dziękczynienie za dobro

Jak w każdym dobrym remanencie tak i w rachunku sumienia Duch Święty na pierwszy plan wysuwa nasze sukcesy i wzywa do dziękczynienia. W ten sposób rachunek sumienia napełnia człowieka wielką radością z wszystkich osiągnięć. Dostrzegamy dobro otrzymane od Boga, od ludzi i dobro, które jest naszym dziełem. Warto pamiętać, że każda godzina przeżyta świadomie zostaje przez nas wypełniona i dobrem. Żyjemy w czasie i przestrzeni, które są do zagospodarowania. Każdy człowiek czyni w życiu więcej dobra niż zła. To dobro należy dostrzec i za to dobro należy Bogu podziękować. Dlatego rachunek sumienia zawsze jest pieśnią dziękczynienia. Sumowanie dobra łączy się z odkrywaniem zaniedbań, czyli niewykorzystanych szans czynienia dobrych dzieł. Z przypowieści o talencie zakopanym, wiemy, iż człowiek odpowiada przed Bogiem nie tylko za czyny, lecz i za zmarnowane szanse. To marnotrawstwo czasu czynienia dobra wymaga zarówno przeproszenia Boga jak i odpokutowania. Rachunek sumienia obejmuje zaniedbane dobro.



### Rozliczanie z grzechów



Na drugim etapie owego Bożego remanentu Duch Święty pomaga w odkryciu braków, strat i nieopłacalnych naszych „transakcji”, czyli pomaga w ustaleniu grzechów. Rachunek sumienia robiony z Duchem Świętym nie wypełnia człowieka rozpaczą. Raczej pomaga w ustaleniu, jak daleko nam do mądrości. Każdy bowiem grzech jest czynem głupim. Jeśli w owej przestrzeni czasu i miejsca pojawiają się nasze złe czyny, należy je dostrzec i możliwie szybko wziąć za nie pełną odpowiedzialność, naprawiając, co jest do naprawienia i wynagradzając wyrządzone Bogu i ludziom krzywdy. W rachunku sumienia należy możliwie precyzyjnie ustawić hierarchię grzechów popełnionych: które z nich i dlaczego są najcięższe,

a które powszednie. Skutki bowiem jednych i drugich są zupełnie inne. Inaczej też ? w zależności od rodzaju grzechu ? należy podejść zarówno do żalu, jak i do programowania życia po spowiedzi. Grzechy ciężkie niszczą Boże życie w nas. Z punktu widzenia łaski po grzechu ciężkim jesteśmy martwi. Śmierć w stanie grzechu ciężkiego jest dramatem, który będzie trwał wiecznie. Śmierć bowiem utrwała na zawsze ten stan życia Bożego, jaki jest w nas w chwili zejścia z tego świata. Jak każdy dobry remanent, rachunek sumienia domaga się dokładnego wyliczenia grzesznych czynów. Wszystkie powierzchowne rozliczenia potęgują jedynie niepokój przed tym rozliczeniem, które ujawni najmniejsze niedociągnięcie. Liczymy to, co świadomie i dobrowolnie zostało dokonane. W trakcie takiego liczenia ujawniają się pewne błędy, wynikające z nieświadomości, lekceważenia sprawy, niezrozumienia ludzi itp. Dobry rachunek sumienia polega więc na cierpliwym przeglądaniu danego okresu i słuchaniu tego, co ma nam do powiedzenia Duch Święty, który jest w naszym sumieniu.

### **Czułość wobec pokusy**

Na trzecim etapie Duch Święty pomaga w analizie pokus, jakie trzeba było przezwyciężyć. Mogą one pochodzić od szatana, od świata, czyli ludzi żyjących tylko doczesnością, oraz od ciała, które jest nastawione na zaspokajanie swoich pragnień, nie licząc się z dobrem duchowym. Zarówno przestrzeń naszego czasu jak i miejsca wypełniona jest pokusami. Nawet Raj nie był wolny od pokusy. Pan Bóg zgadza się na próbę, w jakiej mierze jesteśmy wolni. Człowiek rozwija się otrzymując szansę, którą może wykorzystać. Taką szansą jest każdy dzień życia, każda jego godzina. Ale szansa jest nierozzerwalnie złączona z ryzykiem. Na tym ryzyku bazuje najczęściej pokusa. Jej przezwyciężenie pomaga w rozwoju człowieka, poddanie się pokusie jest naszą klęską. Warto zaznaczyć, że pokusy zabiegają o czasowe? wyłączenie? owego? telefonu?, jakim posługuje się Bóg. Pokusy nie lubią wrażliwego i pewnego sumienia, bo wiedzą, że szanse złowienia człowieka o takim sumieniu są bardzo małe. Śledząc pokusy, z jakimi zmierzył się Jezus na pustyni, można odkryć, jak sprytnie zakładają one przynętę na haczyk. Trzeba niezwykle prawego, pewnego i wrażliwego sumienia, by natychmiast rozeznąć pokusę. Analiza pokus tak przezwycięzonych, jak i tych, którym ulegamy jest ważna z tej racji, iż pokusa po jednym zwycięstwie potęguje uderzenie, by odnosić kolejne tryumfy. Rozmowa z Duchem Świętym na temat sytuacji w jakich żyjemy, niebezpieczeństw, a nawet mechanizmu działania pokusy, jest nieodzownie potrzebna nie tylko przy ocenie grzechów, ale i przy precyzowaniu postanowienia poprawy. Jednym bowiem z wykładników nawrócenia jest nabranie dystansu do pokus.

### **Odważne spotkanie**

Podchodząc do rachunku sumienia należy sobie uświadomić, iż rozpoczynamy rozmowę telefoniczną z samym Duchem Świętym, który nas kocha i pragnie naszego szczęścia. Celem tej rozmowy jest wejście w świat prawdy i wzięcie pełnej odpowiedzialności za wszystkie swoje decyzje i czyny. To z kolei wprowadzi nas w skrucę serca i nawrócenie u krętek konfesjonału oraz na nową drogę życia - czego wszystkim życzę.

Ks. Edward Staniek „Rachunek sumienia”

źródło: <http://www.polska.lex.pl/prasa/Nasze-Zycie/52/rachunek.html>





## *Przebaczenie*

*Kolejny raz zaskakujesz mnie, Panie, swoją bezgraniczną miłością. Przyglądam się Tobie, Twojej dobroci. Uświadamiam ją sobie w odniesieniu właśnie do mnie, do mojego grzechu, mojej słabości, mojego błędzenia po omacku. Ilekroć bowiem chcę coś zrobić samemu, bez Ciebie, tylekroć upadam, oddalam się od Ciebie, nie osiągam celu swojego działania. Zamiast być lepiej jest gorzej. Zamiast być bliżej Ciebie, oddalam się. Ty jednak nie tak patrzysz na mnie. Nie ma w Tobie cienia potępienia, oskarżenia, złości czy gniewu. Jak trudno mi w to uwierzyć. Dziś na modlitwie zrozumiałem i poczułem, że ilekroć mi przebaczasz zawsze czynisz to w miłości, ale nie w jakiejś miłości abstrakcyjnej, sędziowskiej – wyrok uchylony. Nie! Czynisz to odwołując się do swojej pierwotnej miłości. Nie mógłbyś mi przebaczyć bez miłości! Ale co to znaczy? To znaczy, że wybacząc mi stwarzasz mnie na nowo. Tak! Właśnie tak! Stwarzasz mnie na nowo, jeszcze raz staję się*

*całkowicie Twój, tak jak to miało miejsce przed założeniem świata, gdy Twoja miłość zrodziła mnie do istnienia, gdy zaistniałem w Twoim sercu, gdy zrodziłeś mnie dla siebie.*

*Patrzę na syna marnotrawnego. Uratowała go wiara w Twoją dobroć. Uważał, że skoro jesteś dobry dla swoich sług, to pewnie nie okażesz się zły dla niego samego. Dlatego powrócił. Kiedy przyglądam się mu spoczywającemu w Twoich ramionach, całkowicie skruszonemu, wtedy widzę jak Twoja miłość go podnosi, jak stwarzasz go na nowo. Na nowo czynisz go w pełni swoim dziedzicem, swoim umiłowanym synem i znów całkowicie mu ufasz.*

*Jak można ufać komuś, kto zgrzeszył, kto wzgardził wcześniej Tobą? Przebaczenie. To jedyna odpowiedź. Tu nie chodzi o byle jakie przebaczenie, nie chodzi o przebaczenie po ludzku. To jest Twoje, Boskie przebaczenie. Ty nie patrzysz na to, co było wcześniej. Tak pięknie ujął to św. Paweł: Miłość nie pamięta złego, nie unosi się gniewem. Oto cały Ty! Przebaczasz mi czyli nie baczysz na to, co było wcześniej. Nie masz na mnie żadnej teczki. Nie przechowujesz żadnych złych zapisów o mnie, żadnych świadectw mojego odchodzenia od Ciebie. Po prostu przebaczasz, nie patrzysz na to, co było wcześniej. Odwracasz wzrok od mego zła. Widzisz mnie na nowo, stworzonego ponownie w miłości i do miłości. Masz upodobanie we mnie i uczysz mnie ufać Twojej dobroci.*

*Panie Boże, dziękuję Ci za Twoją niezmierną dobroć i miłosierdzie. Chcę całą swoją ufność złożyć w Twojej dobroci i uwierzyć, że ona mnie ocala, że mnie nie osądza, tak, jak ja często osądzam i skazuję samego siebie. Wiem, że ranię tym siebie i Ciebie, bo próbuję to robić po swojemu. Daj mi proszę jedynie odwagę bym umiał przyjąć Twoją miłość i łaskę, bym umiał w pełni uwierzyć, że jestem Twoim ukochanym dzieckiem, Twoim umiłowanym synem, Twoją umiowaną córką.*

[http://www.chwila.vel.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=97&Itemid=62](http://www.chwila.vel.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=97&Itemid=62)

Co czyni pokusę władzy pozornie tak nieodpartą? Być może chodzi o to, że władza stanowi łatwy substytut ciężkiego zadania miłości. Wydaje się, że łatwiej jest być Bogiem, niż kochać Boga, łatwiej kontrolować ludzi, niż ich kochać, łatwiej posiadać życie na własność, niż kochać życie. Jezus pyta: „Czy miłujesz Mnie?”. My prosimy: „Daj nam, żebyśmy w Twojej chwale siedzieli jeden po prawej, a drugi po lewej Twej stronie” (Mk 10, 37). Od chwili, gdy wąż powiedział: „Gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło” (Rdz 3, 5), jesteśmy kuszeni, aby zastępować miłość władzą. Jezus doświadczał tej pokusy w sposób najbardziej przejmujący, poczynawszy od kuszenia na pustyni, aż po krzyż. Długa i bolesna historia Kościoła jest historią ludu stale poddanego pokusie, aby postawić władzę ponad miłością, panowanie ponad krzyżem, prowadzenie ponad byciem prowadzonym. Ci, którzy oparli się tej pokusie do końca i przez to stanowią dla nas źródło nadziei, są prawdziwymi świętymi.

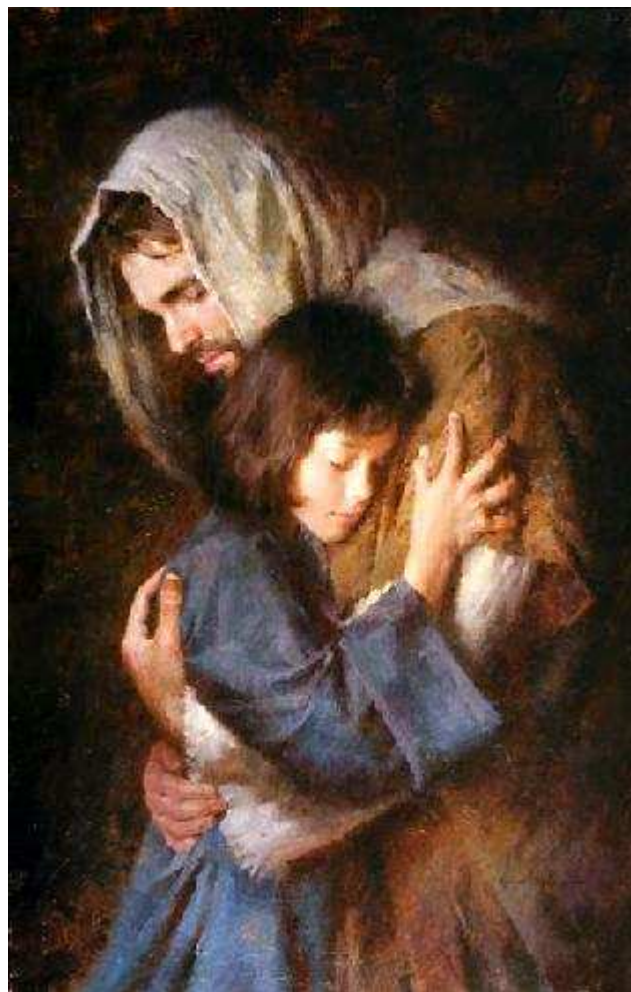
Jedna kwestia jest dla mnie jasna: pokusa siły najpotężniejsza jest tam, gdzie bliskość postrzegana jest jako zagrożenie. Chrześcijańskie przywództwo często sprawowane jest przez ludzi, którzy nie wiedzą, jak rozwijać ciepłe, bliskie relacje z innymi, i wybierają siłę i panowanie. Wielu budowniczych chrześcijańskiego imperium to ludzie niezdolni do tego, aby dawać i otrzymywać miłość.

Henri Nouwen, *W imię Jezusa*

### Na Wielki Post '93

nie licz mi moich dróg  
które biegną na przełaj  
po rowach i grzędzawiskach  
nie licz mi tułaczki moich myśli  
i ich pustych kłosów  
moich zwątpień tylko Tobie znanych  
nie licz mi moich westchnień  
zagubionych na dnie serca  
i czekania oszalałego z tęsknoty  
nie licz mi sękatego tak  
które jedna ręką daje  
a drugą zabiera  
nie licz mi poranionego czasu  
kiedy patrzę na moje puste dłonie  
skąpych modlitw szepczanych w pośpiechu  
i słów cierpkich  
powracających do mnie  
w czas bezsennych nocy  
nie licz mi moich łez nie wypłakanych  
o zapachu rosy  
nie okazanego wzruszenia  
i nie wyznanych miłości

nie licz mi chwil  
kiedy nie mam sił przyjść do Ciebie Panie  
U. Michalak





Świętość nie polega na bezbłędności, ale na absolutnym zaufaniu i zawierzeniu Bogu. Nie chodzi o to, by być coraz doskonalszym, a nie wzrastać przy tym w ufności. To bez znaczenia, czy masz wiele wad, wystarczy, że masz świadomość bezgranicznej, miłosiernej miłości Boga i w niej pokładasz nadzieję. Akcent jest więc skierowany nie na człowieka, ale na Boga: to nie „ja chcę być święty”, ale „jakże Ty jesteś dobry, mój Boże!” Świętość to nie wymagania, lecz dar; to nie, że „muszę zrobić tak a tak”, ale „trzeba bym liczył na Boga”.

Aby zostać świętym, nie trzeba do tego specjalnych predyspozycji; ani silnej woli, ani dobrego charakteru, ani szczególnej odwagi. Nie chodzi tu o to, by być wielkim, lecz by być małym; nie dorosłym, lecz dzieckiem; nie bogatym, ale ubogim.

Wilfrid Stinissen OCD, *Noc jest mi światłem*

## Czas na medytację...

WYBRAĆ RADYKALNIE JEZUSA Łk 9, 18-24

O co proszę? O serce zdolne do jednoznacznych wyborów dla Jezusa

- ✓ Jezus pyta: „Za kogo uważają Mnie tłumy?” (w.18). Pomyślę o ludziach z którymi spotykam się na co dzień (rodzina, moja wspólnota, środowisko szkolne, środowisko pracy). Jak traktują wartości wiary i Ewangelii? Jaki wpływ mają na postawę mojej wiary?
- ✓ Jakie gazety czytam? Jakie filmy oglądam? Jakich audycji słucham, jakiej muzyki? Czy jest w nich poszanowanie dla Jezusa i Jego nauki? Czy potrafię mówić „nie” wszystkiemu, co fałszuje obraz Jezusa i lekceważy Jego naukę?
- ✓ Jezus stawia mi bardzo osobiste pytanie: Kim jest dla mnie? Co o Nim myślę? (w.20) Nie chodzi jedynie o wiedzę. Spróbuję odczuć poruszenia mojego serca. Co mogę powiedzieć o mojej przyjaźni z Jezusem?
- ✓ Będę uważnie słuchał słów Jezusa o cierpieniu (ww. 22-23). Czy potrafię zaakceptować w mojej wierze i powołaniu obraz Jezusa umęczonego? Jakie będą się we mnie uczucia? Współczucie? Lęk? Bunt? Spróbuję porozmawiać z Nim szczerze o moich uczuciach.
- ✓ Jakie krzyże w moim życiu dostarczają mi najwięcej cierpienia? Czy potrafię zgodzić się na nie dla Jezusa? Spróbuję nazwać po imieniu rzeczy, osoby, do których jestem przywiązany bardziej niż do Jezusa. Co najbardziej uzależnia moje uczucia, pragnienia i myśli?
- ✓ W serdecznej rozmowie z Jezusem poproszę Go o miłość i wolność w kroczeniu za Nim. Będę częściej powtarzał dzisiaj: „Jezu, wychowuj mnie do radykalnych wyborów”.



o. Krzysztof Wons SDS

## WAŻNA STRONA

[www.spowiedz.pl](http://www.spowiedz.pl)

## WAŻNA KSIĄŻKA

Krzysztof Osuch SJ, *Rachunek sumienia szczegółowy i ogólny*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2007.

\* \* \*

Zaufaj Bogu to znaczy  
powiedz Mu o tym, jak się czujesz  
powiedz Mu o tym, czego pragniesz  
powiedz Mu o tym, czego się boisz  
powiedz Mu...

(Autor mi nieznan)



## **Bliskość**

02.02.2009.

Adam i Ewa w konsekwencji swojego grzechu w Ogrodzie Eden odeszli od Boga. Do tej pory czuli się bardzo blisko Boga. Doświadczyli całkowicie do tej pory nieznanego uczucia: strachu. A więc podstawą strachu jest przekonanie o oddaleniu, przekonanie nie tyle o ich oddaleniu się od Boga, co Boga od nich. Ogromna pokusa: odejść od Boga i uznać, że to On odszedł!

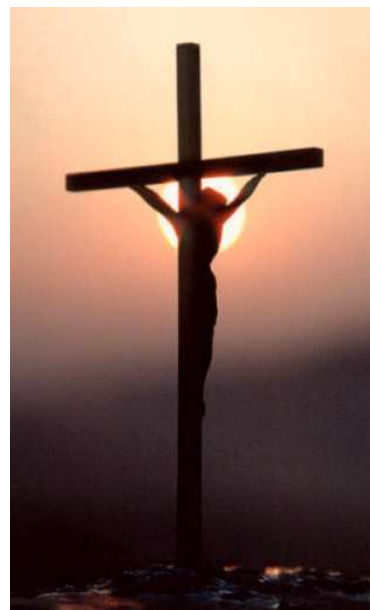


Zauważam, że ilekroć przeżywam strach to pojawia się on we mnie zawsze, gdy tracę wiarę, że Bóg jest ze mną, że Bóg jest przy mnie i że Bóg jest dla mnie, po mojej stronie. Korzeniem strachu jest poczucie utraty relacji osobowej, osamotnienie, poczucie izolacji, bycia tylko samemu. Ale nie dlatego, że tak jest faktycznie tylko dlatego, że tak samemu to interpretuję, tak samemu to postrzegam.

Adam i Ewa nie byli w stanie przełamać swojego strachu. Poszli za nim, poddali się całkowicie temu uczuciu. Pozwolili by ono nimi całkowicie zawładnęło. Próbują sobie jakoś z nim poradzić: ukrywają się przed Bogiem, uciekają przed Nim. Nie wiedzą, że można inaczej, nie przychodzi im to do głowy, nie wyobrażają sobie innej możliwości. Są przekonani, że raz popełniony grzech trwale zniszczył ich bliskość z Bogiem.

Bóg jednak jest Bogiem miłości, jest Bogiem bliskości. Jego miłość do człowieka nie może zostać przekreślona ludzkim odejściem, ludzkim ukrywaniem się, ludzkim odrzuceniem relacji z Bogiem wynikającym nie tyle ze złej woli, co po prostu z niewiedzy, z nieświadomości i nieumiejętności powrócenia. To Bóg wychodzi do człowieka z inicjatywą i zaprasza Go do nowej przygody, przygody życia do odbudowania bliskości ze sobą. Chyba całe życie mam na uczenie się bliskości z Bogiem.

Odbudowaniem tej bliskości jest dar kogoś najukochańszego ze strony Boga-Ojca, dar Jego umiłowanego Syna, którego posyła do nas. Bóg wychodzi do człowieka, do Ciebie, do mnie w osobie Jezusa. Bóg wychodzi z inicjatywą, zaproszeniem chociaż... ryzykuje bo nie wie jaką odpowiedź damy. Byliśmy umarli z powodu grzechu i niezdolni zbliżyć się do Ciebie, ale Ty dałeś nam najwyższy dowód swego miłosierdzia, gdy Twój Syn, jedyny Sprawiedliwy, wydał się w nasze ręce i pozwolił przybić do krzyża (modlitwa eucharystyczna o tajemnicy pojednania).



Największym darem jaki mi ofiarujesz jest dar pojednania się z Tobą. Ty pierwszy wyciągasz do mnie rękę. Nie czekasz, aż ja to uczynię. Nie obrażasz się, nie odwracasz. Jesteś zawsze blisko mnie. Czekasz na drodze jak miłosierny i dobry ojciec wypatrując mnie na horyzoncie i wybiegasz na spotkanie widząc z oddala moją postać...

Dar sakramentu pojednania to łaska i dar przywracania bliskości, mojej bliskości do Ciebie. Bliskość jest czymś co przecież każdy z nas może odczuwać niezależnie od drugiej osoby, jest czymś subiektywnym. Ty zawsze czujesz bliskość do mnie. Ty nigdy nie odchodzisz, nie zostawiasz mnie samego. To ja przyzwyczaiałem się obarczać Ciebie odpowiedzialnością za moje odejścia i mówić: Pan mnie opuścił, Pan o mnie zapomniał (Iz 49, 14). A przecież Ty cały czas czujesz niesamowitą bliskość do mnie. To ja swoimi odejściami ją gubię. Tracę poczucie bliskości i sam o własnych siłach nie mogę jej odzyskać. Dajesz mi dar sakramentu pojednania, sakramentu odzyskiwania bliskości z Tobą. Sakramentu przyjaźni: znowu patrzenia w tym samym kierunku wspólnie. Sakramentu jedności: znów poczucia, że stanowimy jedno. Najpiękniejszego i najwspanialszego daru, którego owocem jest radość, której nikt inny ani nic innego dać mi nie może.

Dziękuję za Twoją zbawienną dla mnie bliskość, za Twoją troskę o mnie, za Twoje trwanie przy mnie i nieodwracanie się ode mnie, nawet wtedy, gdy ja sam odwracam się od siebie.

[http://www.chwila.vel.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=122&Itemid=62](http://www.chwila.vel.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=122&Itemid=62)

## MIŁOSIERDZIE

Kiedy czytam fragment Ewangelii św. Jana, mówiący o Jawnogrzeszniczcy skazanej na ukamienowanie, wtedy robi mi się wstyd. Dlaczego? Widzę siebie w gronie tych, którzy za wszelką cenę usiłują zabić swój wyrzut sumienia. Za wszelką cenę, chcą sobie udowodnić, że nie jest z nimi tak bardzo źle, jeżeli ich grzech nie zasługuje aż na taką karę jak grzech tej kobiety.

Jak często ja też tak postępuję. Ukazuję błędy innych, by moje jakoś przykryć, może usprawiedliwić ... Jak często skazuję drugiego człowieka tylko po to, by usnąć czujność tych, którzy mogliby i do mnie mieć jakieś pretensje... Tak bardzo chcę, by odwrócono uwagę od moich grzechów, mojego postępowania.





I już czuję się lepiej, gdyż na razie mogę żyć dalej spokojnie. Nie muszę się niczego obawiać, bo uwaga jest skierowana w inną stronę.

Miej litość nade mną grzesznikiem!!! Pozwól mi doświadczyć Twego miłosierdzia bym mogła żyć w Twoim świetle. Nie pozwól, by jakiegokolwiek pozory zakryły mi rzeczywistość. Nie pozwól, bym posługiwała się innymi do zakrywania swoich brudów. Daj mi odwagę obmywania się w wodach Twojego Miłosierdzia.

Amen

## ANIELSKA OFERTA

Organizujemy  
dni skupienia i rekolekcje  
dla młodzieży - szczególnie  
ze szkół średnich,  
dla studentów  
i pracujących.  
Chciałybyśmy  
serdecznie zaprosić  
takie osoby do uczestnictwa  
w tych spotkaniach.

Terminy i miejsca  
dni skupienia:



„U Aniołów o Aniołach”

**13-15.03.2009 r. - Konstancin-Jeziorna**

„Stąd nasz ród!”

**27-29.03.2009 r. - Wilno**

„Nie bój się! Wierz tylko!”

**24-26.04.2009 r. - Częstochowa**



Opłata: ofiara.

Kontakt i bliższe informacje:

s. Anna Mroczek

ul. Broniewskiego 28/30

05-510 Konstancin-Jeziorna

tel. kom. 0 695 396 689

e-mail: [amroczek44@gmail.com](mailto:amroczek44@gmail.com)

s. Alicja Bronakowska

e-mail: [alaaniol@gmail.com](mailto:alaaniol@gmail.com)